

Witold Jemielity

Cmentarze w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 37/3-4, 267-284

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WITOLD JEMIELITY

CMENTARZE W DIECEZJI AUGUSTOWSKIEJ CZYLI SEJNEŃSKIEJ

Treść: Wstęp – I. Cmentarze parafialne. II. Cmentarze wiejskie.

Diecezja augustowska czyli sejneńska powstała w 1818 r. Jej terytorium pokrywało się z województwem augustowskim a biskup mieszkał w Sejnach; stąd pochodziła dwuczłonowa nazwa. W skład diecezji weszły tereny litewskie z diecezji wileńskiej oraz tereny mazowieckie z diecezji płockiej. Diecezja augustowska czyli sejneńska istniała do pierwszej wojny światowej, jej kontynuacją jest diecezja łomżyńska a na Litwie diecezja w Wilkowsz-
kach.

W każdej parafii znajdował się cmentarz. Miejscowy proboszcz prowadził księgi zgonów, był równocześnie przedstawicielem państwa. Autor zamierza przedstawić dzieje cmentarzy na terenie diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej. Nikt dotąd nie podejmował tego tematu.

Autor oparł się wyłącznie na źródłach archiwalnych. Znajdują się one głównie w Archiwum Diecezjalnym w Łomży oraz częściowo w Archiwum Państwowym w Łomży. W archiwum kościelnym są dwa zespoły: parafialny (oznaczony skrótem I) i ogólny (II). W pierwszym są akta poszczególnych parafii a w nich wzmianki o cmentarzach: data założenia, poszerzenie terenu, ogrodzenie, wznoszenie kaplicy. W drugim zespole gromadzono wiadomości na ściśle określony temat, wspólny dla wszystkich parafii. Zachowało się kilka poszytów dotyczących wprost cmentarzy. Są w nich dane o położeniu cmentarzy w pobliżu kościoła i poza osiedlem, wydzieleniu części terenu, dla innych wyznań chrześcijańskich, ekshumacji, ogrodzeniu i szczególnie dużo o cmentarzach wiejskich w parafiach litewskich. W tymże zespole znajdują się księgi z odpisami rozporządzeń rządowych i biskupich odnośnie wszystkich zagadnień życia kościelnego, w tym i cmentarzy. W archiwum państwowym w Łomży są dane tylko dla okręgu łomżyńskiego i to zwłaszcza po powstaniu styczniowym. Rząd interesował się poszerzeniem cmentarzy, ich ogrodzeniem, budową grobowców, ekshumacją zwłok.

Opracowanie dzieli się na dwie części: cmentarze parafialne i cmentarze wiejskie. Pierwsze były wokół i w pobliżu kościołów, drugie z dala od świątyń, przy wioskach.

I. Cmentarze parafialne

Przez stulecia zmarłych grzebano wokół kościoła parafialnego, inaczej mówiąc świątynia znajdowała się na cmentarzu. W 1770 r. w Polsce S.H. Lubomirski jako pierwszy zwrócił uwagę na konieczność zakładania cmentarzy poza miastem; pisał o tym do biskupa poznańskiego A.S. Młodziejowskiego. W 1781 r. w Warszawie założyli taki cmentarz misjonarze św. Wincentego a Paulo, mimo niechęci wiernych. Uprzedzenie przełamał pogrzeb biskupa smoleńskiego Gabriela Wodzyńskiego, który zastrzegł w testamencie, aby go pochować na nowym cmentarzu warszawskim. W 1790 r. założono w tym mieście drugi cmentarz, później czyniono podobnie w innych miastach¹.

Nowość szybko przeniosła się na teren przyszłej diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej. W 1795 r. oficjał konsystorza łomżyńskiego, ks. Marcin Krajewski wystosował w tej sprawie list do księży. Wiadomo duchownym, pisał, iż wskazania diecezjalne i polecenie Komisji Porządkowej obligują do przenoszenia cmentarzy za miasto i wieś kościelną. Mimo upływu kilkunastu lat niewiele zrobiono z powodu „grubych narowów ciemnej prostoty”. Obecnie włącza się władza cywilna, która może nakazywać, trzeba jej pomóc. Niech księża powiedzą wiernym, iż cmentarze muszą być przeniesione. Wiara chrześcijańska polega nie na tym, by po śmierci leżeć w kościele lub obok kościoła, lecz by za życia słuchać Kościoła i po chrześcijańsku bywać w świątyni. Proboszczowie porozumieją się w miastach z burmistrzami a po wsiach z dziedzicami lub kolatorami, obiorą odpowiednie miejsce i otoczą je parkanem. Jako wzór może służyć oparkanie nowego cmentarza w Zambrowie, gdzie on, ks. M. Krajewski, jest proboszczem. Oficjał udzielił księżom władzy do poświęcania nowych cmentarzy².

Wydaje się, że niewielu księży skorzystało z prawa do poświęceń. Rozbiory kraju w 1795 r. i wojny napoleońskie nie sprzyjały podejmowaniu wielkich inwestycji w parafiach. Ale coś się działo. W 1811 r. konsystorz diecezji wówczas wigierskiej polecił księżom nadesłać sprawozdania o cmentarzach znajdujących się przy kościołach i poza zabudowaniami; gdzie są omurowane, oparkanie lub okopane głębokimi rowami; czy zadrzewione. Oto kilka przykładów z dekanatu sapieżyńskiego. Parafia Błogosławieństwo: Gdy rząd polecił wójtom przenieść „mogiły” na pole, wyznaczono specjalne miejsce poza wsią kościelną. Parafia Pilwiszki: Jest cmentarz tylko przy kościele, ale podprefekt powiatu mariampolskiego zakazał chować na tym cmentarzu nawet starszych bractwa kościelnego i oni nie chcą opiekować się nadal

¹ P. Pałka, *Cmentarze*, Encyklopedia Katolicka, t. III, s. 520.

² Archiwum Diecezjalne w Łomży (ArŁm), sygn. II 329 k. 44.

Por. W. Jemielity, *Podział administracyjny diecezji wigierskiej, diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej i diecezji łomżyńskiej*, Studia Łomżyńskie 1989, t. II, s. 163-179.

cmentarzem. Parafia Poniemoń Fergissa: Z nakazu rządu założono cmentarz kościelny (dotąd grzebano na cmentarzach wiejskich)³.

W grudniu 1812 r. rząd przypomniał o zakładaniu nowych cmentarzy. Do tego rozporządzenia w 1826 r. nawiązywała komisja rządowa spraw wewnętrznych i policji. Informowała biskupa Mikołaja Jana Manugiewicza o poleceniu danym prefektom powiatowym. Mieli oni dołożyć wszelkich starań, aby wszystkie cmentarze grzebalne znajdowały się w pewnej odległości od siedzib ludzkich⁴.

Pod względem prawnym najważniejsze było postanowienie Rady Administracyjnej z 31 maja/12 czerwca 1846 r. o cmentarzach. Uregulowano wszystkie zagadnienia a postanowienie obowiązywało przynajmniej do pierwszej wojny światowej⁵. Rada Administracyjna powtórzyła żądanie o lokalizacji cmentarzy grzebalnych poza osiedlami. W 1851 r. komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych wyznaczyła na to ostateczny okres dwóch lat. Informowała administratora diecezji Mikołaja Błockiego o braku współdziałania ze strony dziekanów i proboszczów, niech ks. Błocki im to poleci⁶.

Termin dwóch lat nie sprawdził się. Oto przykład z dekanatu mazowieckiego. Nowe cmentarze grzebalne poświęcono w latach: 1861 r. Wyszonki, 1870 r. Piekuty, 1872 r. Jabłoń i Płonka, 1873 r. Dąbrówka, 1875 r. Kuczyn. Zgodnie z postanowieniem z 1846 r. cmentarze te znajdowały się ponad tysiąc kroków od zabudowań⁷. Pilnie zwracano uwagę na tę okoliczność, na przykład w parafii Bartniki i Łankieliszki naczelnik powiatu kalwaryjskiego nie zezwolił na bliżej planowane cmentarze⁸.

Zarzut komisji rządowej o braku współdziałania ze strony proboszczów był nie w pełni uzasadniony. Opiekę nad cmentarzem sprawował dozór kościelny, w skład którego proboszcz nie wchodził. W dozorze byli dziedzic, kolator, dziekan i trzech gospodarzy. Dziedzic bądź kolator nie byli zainteresowani nowym cmentarzem, bowiem musieliby wydzielić część swojej ziemi na cmentarz. Mogli też odwołać się do dobrowolnych ofiar albo nałożyć składki na parafian⁹. W pobliżu kościoła znajdowały się grunta parafialne, stanowiące uposażenie proboszcza. W parafii Puchały dozór orzekł przejęcie ziemi parafialnej na cmentarz, jednak komisja rządowa unieważniła decyzję dozoru. Po powstaniu styczniowym rząd przejął majątki parafialne, pozostawiając dla każdej parafii tylko sześć morgów. Wówczas dawną ziemię kościelną można było przeznaczyć na cmentarz, na przykład

³ ArŁm, sygn. II 329 k. 7, 9, 37, 38.

⁴ ArŁm, sygn II 331 k. 1.

⁵ Dziennik Praw, t. 38.

⁶ ArŁm, sygn. II 330 k. 107.

⁷ ArŁm, sygn. II 300 k. 177, 315, 341, 366, 379, 401.

⁸ ArŁm, sygn. II 331 k. 74.

⁹ W. Jemielity, Dozory kościelne w Królestwie Polskim, Prawo Kanoniczne 1993, nr 3-4, s. 171-184.

w parafii Syntowty przy rozdawaniu gruntów dla bezrolnych wydzielono jeden mórg na cmentarz, w parafii Sereje dwa morgi, w parafii Kuczyn kupiono od rządu cztery morgi¹⁰.

Według postanowienia z 1846 r. w parafii miał być tylko jeden cmentarz grzebalny. Prawo to godziło w cmentarze wiejskie, rozpowszechnione na Litwie; zostanie to omówione w drugiej części opracowania. Ale nie tylko. W rozległych parafiach budowano kościoły, mieszkał ksiądz, ale nie posiadał uprawnień proboszczowskich, w tym spisywania aktów zgonów. W 1891 r. dozór kościelny parafii Nowogród prosił naczelnika powiatu łomżyńskiego o zezwolenie na cmentarz w Zbójnej przy wznoszącym się kościele. Dopiero gdy zaczęto odprawiać tam nabożeństwo, gubernator wyraził zgodę na cmentarz, zastrzegając stosowanie się do postanowienia z 1846 r. W obrębie parafii Poryte był klasztor franciszkanów w Stawiskach. Wierni modlili się w kościele zakonnym, ale grzebali się w Porytem. W 1856 r. dziedzic Józef Kisielnicki dał ziemię pod cmentarz w Stawiskach i proponował, aby proboszcz z Porytego upoważnił zakonnik do spisywania aktów zejścia. Administrator diecezji Bonawentura Butkiewicz wyraził zgodę. Na to zaprotestował ks. Mocarski z Porytego, jako niezgodne z postanowieniem z 1846 r. i że uszczupli się dochód parafii. Administrator diecezji przyznał rację ks. Mocarskiemu, wycofał dane już zezwolenie na poświęcenie cmentarza w Stawiskach¹¹.

Cmentarze grzebalne okazywały się z czasem niewystarczające i dozory kościelne każdorazowo prosiły naczelnika powiatu o poszerzenie cmentarza. Dozór przedstawiał wyrys terenu, komisja badała zgodność z przepisami z 1846 r. a gubernator ogłaszał decyzję, na przykład poszerzono cmentarze w 1869 r. w Wysokiem Mazowieckiem, 1890 r. w Sokołach, 1905 r. w Piekutach¹².

Nowy lub powiększony cmentarz wymagał poświęcenia. Tę czynność liturgiczną winien był dokonywać biskup, mógł on upoważnić kapłana i z zasady to czynił. Miejscowy proboszcz powiadamiał biskupa o założeniu cmentarza i oczekiwał na wyznaczenie osoby do czynności poświęcenia. Ale nie tylko proboszcz. W 1853 r. naczelnik powiatu augustowskiego pisał do konsystorza, że proboszcz w Bakalarzewie nie pozwala grzebać na nowym miejscu dopóki ono nie zostanie poświęcone. Naczelnik prosił o poświęcenie. W 1857 r. naczelnik powiatu kalwaryjskiego prosił o poświęcenie powiększonego cmentarza w Simnie. Samo poświęcenie przebiegało uroczyście, z udziałem duchowieństwa i wiernych, według przepisów rytuału rzymskiego. W 1849 r. w Kuleszach zapowiedziano poświęcenie na jedną z niedziel

¹⁰ ArŁm. sygn. II 300 k. 309, 389, 409.

¹¹ ArŁm, sygn. II 300 k. 160, 271. Archiwum Państwowe w Łomży (APŁ) Powiat Łomżyński (Ł), sygn. 1873 k. 2.

¹² APŁ.Ł, sygn. 1931, sygn. 2270. APŁ. Powiat Mazowiecki (M), sygn. 33, sygn. 1034.

listopada. Z powodu złej pogody przyszło mało ludzi, więc odłożono poświęcenie na drugą niedzielę grudnia. Około dwa tysiące parafian poszło procesjonalnie na cmentarz, tam wysłuchali stosownego kazania, uroczystości przewodniczył ks. Janiszewski z sąsiedniej parafii Sokoły. W 1870 r. w Piekutach odprawiono w kościele nabożeństwo pogrzebowe i przy śpiewie litanii do wszystkich świętych ruszono procesjonalnie na cmentarz. Tam jeden z księży wygłosił kazanie, a dziekan Dąbrowski poświęcił plac. Było sześciu księży i około dwa tysiące wiernych¹³.

Od tego momentu cmentarz stawał się miejscem świętym. W wyjątkowych przypadkach mógł utracić tę świętość i następowało ponowne poświęcenie, czyli rekoncylacja. Spowodować ją mogły na przykład pochowanie samobójcy, bójka, czyny lubieżne. Oto kilka przykładów. W parafii Pilwiszki bez wiedzy proboszcza pochowano kobietę, która odebrała sobie życie. Jej zwłoki ekshumowano na „miejsce prywatne” a proboszcz wystąpił o rekoncylację. W parafii Kajmele gospodarz upewnił księdza, że jego pracownik zmarł naturalnie, wójt to poświadczył. Potem okazało się, że pochowano samobójcę, ksiądz zabiegał o rekoncylację. To dotyczyło ludzi niższego stanu. W 1888 r. w Warszawie zastrzelił się syn dziedziczki, pochowano go na Powązkach. Matka zabiegała o przeniesienie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu w Łankieliskach. Zyskała poparcie biskupa pomocniczego Ruskiewicza z Warszawy, podała zaświadczenie lekarza, że syn cierpiał na melanchonię. Biskup Paweł Wierzbowski zdecydowanie odmówił prośbie dziedziczki, inaczej nastąpiłoby zbeszczeszczenie cmentarza. Na cmentarzu w Serejach pobili się do krwi dwaj żebracy. Wójt ukarał ich i poprosił o rekoncylację. W parafii Sokoły w karczmie pobili się żołnierze i miejscowi. Drudzy uciekli na cmentarz przykościelny, polała się krew, nastąpiła rekoncylacja. W parafii Pilwiszki dwie dziewczyny złego prowadzenia się wykorzystały miejsce na cmentarzu. Aresztowano je a cmentarz na nowo poświęcono. W parafii Smolany proboszcz oskarżył byłego nauczyciela o gwałt na cmentarzu. Kilka komisji mieszanych badało sprawę, niezupełnie udowodniono winę. Ks. Dereszkievicz z Raczek sądził, że nastąpiła profanacja z racji pochowania nieochrzczonego dziecka. Biskup Paweł Wierzbowski wyjaśnił, że prawo kościelne nie wymaga rekoncylacji, bowiem takie dziecko nie jest równoznaczne z poganinem¹⁴.

Cmentarz przynależał do parafii, komunalnych cmentarzy nie znano. Na tym więc cmentarzu grzebano wszystkich zmarłych, ale rozróżniano miejsca. W 1819 r. biskup Jan Klemens Gołaszewski polecił wydzielić kwatery dla dzieci nieochrzczonych, samobójców oraz innych chrześcijan (nie katolików). Gdyby za cmentarzem nie znajdowało się wolne miejsce a teren cmentarzy był obszerny, należało eksekrować (odświęcić) część cmentarza

¹³ ArŁm, sygn. II 329 A k. 1, sygn. II 300 k. 95, 168, 325.

¹⁴ ArŁm, sygn. II 300 k. 1, 175, 278, 385, 437, 451, 528, sygn. II 332 k. 101 n.

i oddzielić od reszty parkanem lub rowem. Tak bowiem poleciła komisja rządowa¹⁵.

W sprawozdaniach z wielu parafii wspomniano o miejscu pochówku dzieci nieochrzczonych. W 1817 r. w Drozdowie nie było odrębnego miejsca na cmentarzu, dzieci przeważnie grzebano pod figurami. W 1822 r. było oddzielne miejsce w Burzynie, Grabowie, Jabłoni (w rogu), Kopciowie, Lipsku, nie było w Grajewie¹⁶.

Wyrazem przynależności do Kościoła była m.in. spowiedź wielkanocna (za kartką) i o ile to możliwe przyjęcie sakramentów przed śmiercią. Kto nie dopełnił podstawowych obowiązków, stawał się publicznym grzesznikiem i nie przysługiwał mu pogrzeb katolicki, z tym wiązało się miejsce na cmentarzu. Oto kilka przykładów. W 1845 r. ks. Jakielowski z Wisztyńca odmówił posługi religijnej i pogrzebu na cmentarzu Fr. Hajkowskiemu. Wezwany przez gubernatora do spełnienia czynności ksiądz ponownie odmówił. Wówczas gubernator upoważnił burmistrza do „zakopania zwłok na cmentarzu”. Władza cywilna wytoczyła ks. Jakielowskiemu formalny proces, świadkowie opowiedzieli się za księdzem. W 1848 r. we Władysławowie zmarł Karol Petruszek, aptekarz. Od przedślubnej spowiedzi nie korzystał z sakramentów, będąc chorym też odmówił spowiedzi. Jednak ubierał ołtarzyk na Boże Ciało, pomagał przy budowie kościoła. Gdy już utracił świadomość, rodzina wezwała księdza, jakoby chciał tego chory. Ks. Kolbaczewski pisał do biskupa, że odmówił „pogrzebu i cmentarza”, ale sam miał wątpliwości i czekał na decyzję. Przełożony kościelny opowiedział się za łagodnością. W 1870 r. ks. Woronko z Wierzbołowa odmówił pogrzebu Maciejowi Czapowiczowi a jako miejsce wyznaczył róg cmentarza. W 1877 r. ks. Jamiołkowski z Kulesz pytał biskupa, jak ma postąpić wobec zmarłego Walentego Kuleszy, który przez wiele lat z uporem odmawiał odbycia spowiedzi. Biskup P. Wierzbowski opowiedział się za pogrzebem skromnym, ale „w miejscu oznaczonym na cmentarzu”¹⁷.

W obrębie wielu parafii katolickich mieszkali prawosławni i protestanci. Pierwsi nie posiadali odrębnych cmentarzy, stanowiąc ludność napływową jako urzędnicy i wojskowi. Protestanci mieli niekiedy własne parafie i cmentarze, na przykład w Chmielewie w obrębie parafii Bakałarzewo. Napływ Rosjan wzmożł się po powstaniu listopadowym. I właśnie w 1834 r. Rada Administracyjna poleciła wyznaczyć na cmentarzach katolickich „tam gdzie tego zachodzi potrzeba” oddzielne miejsce dla zmarłych niekatolików. Obrzędu pogrzebu miał dokonywać najbliższy mieszkający duchowny danego wyznania. W 1842 r. rozciągnięto ten przepis na wszystkie bez wyjątku cmentarze katolickie. W 1847 r. komisja rządowa spraw wewnętrznych

¹⁵ ArŁm, sygn. II 329 A k. 60.

¹⁶ ArŁm, sygn. I 31, 85, 118, 122, 144, 149, 214, 239.

¹⁷ ArŁm, sygn. II 330 k. 8, 68; sygn. II 331 k. 104, 113, 139.

i duchownych stwierdziła, że niektóre parafie niechętnie przyjmowały innych wyznawców. Należało wydzielić jakąś część cmentarza. Przesyłając pismo, administrator diecezji Mikołaj Błocki zaznaczył, by księża uczynili tak, gdzie zachodziła potrzeba. W 1857 r. nakazano wyodrębnić stałą część cmentarza, gdyż dotąd grzebano prawosławnych nie zawsze na właściwym miejscu. Osiem lat wcześniej w parafii Rajgród dwaj właściciele pochowali prawosławnego na cmentarzu katolickim i potem przyszli spisać akt zejścia. Proboszcz kazał przenieść ciało na inne miejsce i dokonał rekonyliacji cmentarza. Jeszcze w 1911 r. warszawski generał gubernator informował biskupów, że w jednej parafii katolickiej odmówiono pogrzebu prawosławnemu. Powołał się na postanowienie Rady Administracyjnej z 1846 r., że nie może to być miejsce wspólne z dziećmi nieochrzczonymi i samobójcami¹⁸.

Protestanci byli stałymi mieszkańcami, skupiali się głównie w pasie nadgranicznym z Prusami. W 1822 r. mieli swoje miejsce na cmentarzu w Grabowie a w Grajewie nawet oddzielone murem. W 1852 r. w Krakopolu powiększono cmentarz „z przegródką dla prawosławnych i katolików”, w Urdominie wyznaczono miejsce dla prawosławnych. W 1854 r. w nadgranicznej parafii Bargłów luteranin pochował żonę na cmentarzu katolickim. Następnego dnia przeniesiono ciało „na właściwe miejsce” i wystąpiono do władzy diecezjalnej z prośbą o rekonyliację cmentarza. W końcu stulecia w tej parafii mieszkało szesnaście rodzin luterskich. Wchodzili oni wspólną bramą i przez cmentarz katolicki szli do swojego. W 1890 r. zrobiono nową bramę i ogrodzono tylko cmentarz katolicki. Luteranie wnieśli skargę do naczelnika powiatu, ten poradził im, by ogrodzili swój cmentarz i zrobili drugą bramę. Podobnie różnice wyznaniowe uwidoczniły się na cmentarzach wiejskich. We wsi Lekajcie stała kaplica. Ks. Mackiewicz chciał ją poświęcić, by służyła na spowiedź dla chorych i starych. Proboszcz prosił biskupa o radę jak ma postąpić, bowiem na cmentarzu pochowano dorosłego protestanta. Biskup Paweł Straszyński polecił rekonyliować tę mogiłę, uczynić to po cichu, by nie urazić protestantów, i poświęcić kaplicę¹⁹.

Na cmentarzach znajdowało się jeszcze jedno wydzielone miejsce. W 1846 r. Rada Administracyjna w paragrafie 169 orzekła, iż w „grobach czasowych” nie można grzebać zmarłych na choroby zaraźliwe. Trzeba wydzielić miejsce i tych grobów nie odkopywać, na tym miejscu więcej nie grzebać. W 1853 i 1859 r. komisja rządowa przypominała to a konsystorz zobowiązał dziekanów do przestrzegania prawa. W 1854 r. podczas cholery na Litwie wójtowie zabronili przewożenia ciał „na cmentarz komunalny”, grzebano na miejscach niepoświęconych. Potem rodziny prosiły o poświęcenie przygodnych cmentarzy. Administrator diecezji Bonawentura Butkiewicz nie zgodził

¹⁸ ArŁm, sygn. II 300 k. 37, 61, 104, 116, 151, 351, 614, sygn. II 330 k. 15, sygn. II 331 k. 15, 40.

¹⁹ ArŁm, sygn. I 118, sygn. I 122 k.81.

się, powołał się na przepisy z 1846 r., że w parafii winien być jeden cmentarz²⁰.

W grobach czasowych ciało pozostawało przez pewien czas, w tym miejscu grzebano innego. Dawne kości wydobywano i składano obok siebie w pomieszczeniu zwanym kośnicą (kostnicą). Po nagromadzeniu się resztek ludzkich odbywało się uroczyste „pochowanie kości”. W formularzu wizytacyjnym było pytanie o kośnicę i pochowanie kości. W 1798 r. kośnica znajdowała się w Piekutach (razem z dzwonnica) i Jabłoni, a w sąsiednim Kuczynie nie było. W 1822 r. w większości parafii nie podano kośnicy, w Pietkowie zaznaczono, iż rząd pruski nakazał usunąć kośnice. W 1817 r. podano, iż ostatnie pochowanie kości w Drozdowie odbyło się w 1805 r. podczas misji, w Dobrzyjałowie w 1785 r.²¹. Do dawnego zwyczaju pochowania kości nawiązano w 1834 r. w Suwałkach. Pod starym rozebrany kościołem odkryto szczątki trzech osób. Komisja województwa augustowskiego zwróciła się do konsystorza o przeniesienie z obrzędami religijnymi zwłok na cmentarz grzebalny. Dokonało się to z udziałem księży całego dekanatu, urzędników i wiernych²². Jeszcze w 1849 r. gubernator suwalski pytał naczelników powiatowych, czy „tak zwane kośnice do składania kości niegdyś na cmentarzach urządzane” zachowały się. Ustawa o cmentarzach z 1846 r. przewidywała bowiem na cmentarzach domy przedpogrzebowe, gdzie ciało miało pozostawać do momentu pogrzebu²³.

Uprzywilejowani w społeczeństwie mieli „groby stałe” w obrębie świątyni, na cmentarzu grzebalnym i w dobrach prywatnych. Od średniowiecza grzebano w kościołach patronów, znacznych dobrodziejów oraz mających od dawna prawo wyboru kościoła jako miejsca pochowania. Synody przyznawały je zwykle proboszczom, patronom, członkom dozoru kościelnego i ich bliskim krewnym²⁴. W ustawie o cmentarzach z 1846 r. zabroniono pochówków w kościołach czyniąc wyjątki dla biskupów, zakonników i zaonnic oraz założycieli kościołów, którzy w erekcji zastrzegli sobie i potomstwu miejsce w tych grobach. Poszczególne rodziny miały udowodnić swoje prawa i uzyskać potwierdzenie rządowe. Gubernator przypomniał o tym naczelnikom powiatowym a biskup księżom, działały się bowiem nadużycia. Na przykład w 1870 r. jeden z proboszczów guberni łomżyńskiej zezwolił na grób w kościele, wbrew ustawie z 1866 r. o zarządzie gubernialnym i powiatowym. W każdym przypadku proboszcz miał odnieść się do gubernatora i biskupa. W 1882 r. uczynił to ksiądz z Sylwanowiec. Gubernator zgodził się na pochowanie w kościele hrabiny Wołowiczowej

²⁰ ArŁm, sygn. II 330 k. 127, 150, sygn. II 69 b.k. Sejny 2 V 1859.

²¹ ArŁm, sygn. I 31, 70, 85, 118, 144, 149, 222, 239, 347, 355, 364.

²² ArŁm, sygn. II 331 k. 1 n.

²³ ArŁm, sygn. II 300 k. 88.

²⁴ P. Pałk a, dz. cyt., s. 519.

o ile biskup nie będzie miał zastrzeżeń. Biskup P. Wierzbowski też uznał prawo hrabiny, zastrzegając uzyskanie zgody od gubernatora²⁵.

Stałe groby na cmentarzu zwano katakumbami. Chcący je wymurować wnosili opłatę skarbową a podczas pogrzebu wójt lub burmistrz stwierdzał, że śmierć nastąpiła nie z zaraźliwej choroby. Taki przepis ukazał się w 1812 r. i był przypominany. W 1829 r. dziedzic Józef Chmielewski zapragnął wystawić nad grobem żony „kaplicę” i sam tam się pochować. Ponieważ konieczne było pozwolenie od biskupa, zwracał się o nie, i otrzymał. W 1846 r. dziekan z Sapieżyszek informował biskupa, że rządca folwarku, Karwowski miał przy kaplicy Pojeziory „sklep”, nad którym wybudował ściany i nakrył dachem. Wylew wód Niemna zniszczył ściany a Karwowski ponownie je wznosił wbrew ostrzeżeniom proboszcza, iż nie miał zgody od władzy kościelnej²⁶.

Dziedzice mogli posiadać grobowce przy swoich folwarkach. Gwarantowała im to ustawa o cmentarzach z 1846 r. Mieli jednak pobudować własnym kosztem kaplicę oraz zabezpieczyć fundusz na utrzymanie jej i cmentarza. Takie groby były m.in. przy folwarkach dziedzicznych Roś i Wiłkabołe w dekanacie olwitskim. W 1872 r. dziedzic Godlewski z Rohożyna prosił biskupa o zgodę na wymurowanie grobowca rodzinnego w swoim folwarku. Zaznaczył, iż „jest to rzecz bardzo prosta i naturalna, że każdy dziedzic na swoim gruncie może wynieść grobowiec zwłaszcza w miejscu, w którym już dawniej istniał”²⁷.

Niekiedy następowało przenoszenie zwłok z grobów czasowych do grobów rodzinnych. Na ekshumację uzyskiwano każdorazowo zezwolenie od władz kościelnych i cywilnych. Szczegółowe przepisy zawarto w ustawie z 1846 r. Na przykład w 1850 r. Antoni Skarzyński wymurował na cmentarzu w Szumowie grób rodzinny i chciał przenieść tam zwłoki będące na miejscowym cmentarzu. Zwrócił się do administratora diecezji, ten obiecał dać pozwolenie, gdy zainteresowany za pośrednictwem rządu gubernialnego uzyska zgodę od komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych. W 1878 r. dziedzic Michał Mirewicz zamierzał przenieść zwłoki z grobu czasowego do grobu familijnego na cmentarzu w Szczepankowie. Biskup P. Wierzbowski obiecał swoje zezwolenie, gdy dziedzic załatwi to z rządem. Biskup wyjaśnił, iż uprawnienia komisji rządowej przejęło ministerstwo spraw wewnętrznych departament obcych wyznań. Komisja rządowa oraz ministerstwo wielokrotnie wyrażały zgodę na przeniesienie zwłok w obrębie tego samego cmentarza oraz na przewiezienie do innej miejscowości, a biskup czynił to od siebie. Niekiedy ministerstwo sprzeciwiało się ekshumacji. W 1889 r. rodzina biskupa sejneńskiego Konstantego Ireneusza

²⁵ ArŁm, sygn. II 300 k. 73, 87, sygn. II 331 k. 1, 51, 131, 150.

²⁶ ArŁm, sygn. II 331 k. 1, sygn. II 325 k. 38, sygn. II 390 k. 26.

²⁷ ArŁm, sygn. II 300 k. 76, 359, sygn. II 325 k. 104.

Łubieńskiego chciała przewieźć jego zwłoki z Rosji do Sejn lub do grobu rodzinnego w Wiskitkach. Biskup zmarł w 1869 r. w drodze na wygnanie. Minister uznał sprawę jako zbyt świeżą, dającą okazję do manifestacji lub nieporządków²⁸.

Dawniej na synodach zobowiązywano proboszczów do utrzymywania na cmentarzach należytego porządku. Mieli ogrodzić teren murem lub drewnianym parkanem przed zwierzyną (synod gnieźnieński 1512). Dopóki chowano zmarłych przy kościele, istniało wspólne ogrodzenie dla cmentarza i świątyni. W 1834 r. komisja rządowa przypomniała o szacunku dla nowych cmentarzy. W 1846 r. w ustawie o cmentarzach podano, iż ogrodzenie może być murowane, kamienne lub drewniane, dosyć wysokie, by zapobiec wkradaniu się na cmentarz zwierząt²⁹.

W 1859 r. wszyscy proboszczowie nadesłali sprawozdania o cmentarzach. Używali określeń: oparkaniony, nie oparkaniony, oparkaniony murem kamiennym, dzikim na mech, oparkaniony kamieniami, oparkaniony deskami, omurowany, obwałowany kamieniami, ogrodzony prostym płotem, ogrodzony płotem na słupy, ogrodzony sztachetami, ogrodzony kamiennym parkanem, okopany rowem, opasany rowem, opasany wałem³⁰. W obwodzie łomżyńskim na 42 parafie „murowanych” było 25 cmentarzy, „oparkanionych” 7, „obwałowanych kamieniami” 6, nie wspomniano o ogrodzeniach w czterech odpowiedziach³¹.

Opiekę nad cmentarzami sprawował wspomniany już dozór kościelny. Przechowywał on pieniądze z funduszu pokładnego i wydawał je na remonty. Zamożni parafianie przy pogrzebie płacili na fundusz pokładny 60 kopiejek od osoby dorosłej i 30 kopiejek do lat piętnastu, mniej zamożni odpowiednio 30 i 15, biedni 15 i 7 1/2 kopiejek³². Dozór mógł zwrócić się do parafian o dobrowolne składki. Decydowano o tym na wspólnym zgromadzeniu, z udziałem wójta gminy. Na przykład w 1910 r. w Lubotyniu przybyły 362 osoby z 534 mających prawo głosu. Jednomyślnie zadeklarowali 285 rubli na ogrodzenie cmentarza³³. W każdym przypadku odbywała się licytacja na wykonanie ogrodzenia, naczelnik powiatu potwierdzał umowę³⁴.

II. Cmentarze wiejskie

Właściwym miejscem do grzebania zmarłych był cmentarz parafialny, znajdujący się wokół kościoła lub nieco oddalony od zabudowań. Na Litwie

²⁸ ArŁm, sygn. II 331 k. 150, sygn. II 332 k. 31, 43, 60, 63, 110

²⁹ ArŁm, sygn. II 300 k. 123. Por. ArŁm, sygn. II 59 A k. 9.

³⁰ ArŁm, sygn. II 331 k. 61 n.

³¹ APŁ. Naczelnik powiatu łomżyńskiego 1816-1866 (N) sygn. 10 k. 1084 n.

³² APŁ.N, sygn. 11 k. 401.

³³ APŁ.Ł, sygn. 2473. APŁ.M, sygn. 14, 57, 94.

³⁴ ArŁm, sygn. II 329 A k. 70, sygn. II 331 k. 85.

i Rusi istniał dawny, jak mówiono „pogański” zwyczaj grzebania na polach i w lasach; piętnowały go jeszcze synody z XVIII wieku³⁵. Zwyczaj ten przetrwał m.in. na terenie diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej. Cmentarze te nazywano mogilnikami, mogielnikami, mogiłkami, cmentarzami wiejskimi, a cmentarze w pobliżu kościoła – mogiłami.

W 1811 r. konsystorz diecezji wówczas wigierskiej zażądał sprawozdań o cmentarzach. Zachowało się wiele odpowiedzi z poszczególnych parafii. Dekanat augustowski: Parafia Augustów – nie ma prywatnych mogił po wsiach, ale zdarza się, że ludzie ubodzy grzebią zmarłe dzieci pod krzyżami; upomniani przez rząd i proboszcza zaprzestają prywatnych pogrzebów. Bakalarzewo – drugi cmentarz we wsi Chmielówka dla ewangelików. Bargłów – w sześciu odległych wioskach od niepamiętnych czasów są mogiłki, gdzie ludzie ubożsi grzebią zmarłych prywatnie i po kryjomu; są one w czystym polu, na podlesiu, w lesie, bez żadnego ogrodzenia. Filipów – 8, ale nie na wszystkich grzebią. Lipsk – w Gorczycy. Raczek – w Nieszkach zwłaszcza dla biednych ludzi. Rajgród – 9 przy różnych wsiach, nie posiadają ogrodzenia. Rydzewo – po wsiach szlacheckich nie ma formalnych, jedynie dawnym zwyczajem grzebią się „na drogach krzyżowych”, czyli pod krzyżem. W Mieczach Królewskich niekiedy chowają na miejscowym cmentarzu dzieci. Drugi taki cmentarz jest we wsi Kosówka. W parafiach Jaminy, Janówka i Krasnybór nie było mogilników.

Dekanat olwitski: Giże – 5. Lubowo – 5, tylko niekiedy grzebią zmarłych. Dekanat preneński: Balwierzyski – 2, pogrzeby są zwłaszcza wiosną i jesienią, gdy z powodu roztopów nie można przewieźć zmarłych do kościoła. Dauksze – 6, Iglówka – 6. Krakopol – 2 bez ogrodzenia i okopania. Mariampol – 13, do każdego mogilnika przynależy kilka wsi. Olita – 7. Preny – 6. Rumbowicze – są mogiłki luterańskie, zaniedbane, Prusacy opuścili ten teren.

Dekanat sapieżycki: Giełgudyski – 6. Godlewo – 6 opodał od wiosek, oparkanione lub nie. Iłgowo – 3 oparkanione. Kidule – 9. Pilwiszki – 14 okopane rowami lub oparkanione, z krzyżami. Pokojnie – 6 opasane głębokim rowem. Poniemoń Tyszkiewiczza – 7. Sapieżyski – 13. Skrawdzie – 12.

Dekanat simneński: Krasne – we wsi Nowina. Lejpuny – 13 bez żadnego ogrodzenia. Liszkowo – niemal przy każdej wsi, bez żadnego ogrodzenia. Łódzkie – 8 okopane rowami. Metele – 5, grzebią tam niekiedy. Mirosław – prawie przy każdej wsi, bez ogrodzenia. Sereje – najmniejsza wieś ma swoje mogiłki. Simno – 11 nie ogrodzone. Święte Jeziory – każda wieś posiada mogiłki. Urdomin – 25, wiele bez znaku religijnego i nie wiadomo, czy były poświęcone. Wiejsieje – 19, po większej części bez żadnego znaku religijnego, nie ogrodzone.

³⁵ P.Palka, dz. cyt., s. 519.

Dekanat wierzbołowski: Gryszakbuda – 5, Łusze – 5, Słowiki – 14, Syntowty – 13, Władysławów – 10 mogilników³⁶.

Rząd był przeciwny istnieniu cmentarzy wiejskich, głównie z powodu niedopełniania przez rodzinę zmarłego aktu zejścia i z braku opłat pokładnego. Tymczasem ludność chciała utrzymać dawny zwyczaj i zwracała się o to do konsystorza. Ten we wrześniu 1820 r. pisał do komisji województwa augustowskiego, iż wielu ludzi, zwłaszcza z wiosek mających daleko do kościoła, prosi o możliwość pochówku na mogilnikach. Ludzie są przywiązani do tych miejsc. Ogrodnicy, chałupnicy i parobcy nie mają koni, by zawieźć zmarłego na odległy cmentarz parafialny. Konsystorz zapytywał, czy można tam grzebać, po uprzednim zrobieniu aktu zgonu i opłaceniu pokładnego. W październiku tegoż roku komisja województwa augustowskiego przekazała konsystorzowi kopię rozporządzenia, jakie przesłała już komisarzom obwodowym: wójt gminy i dozór kościelny nie zezwolą grzebać na mogilniku w wioskach odległych mniej niż milę od kościoła; w dalszych wioskach można grzebać jedynie w przypadku niemożności dowiezienia na cmentarz parafialny, w roztopy wiosenne i jesienne; taki cmentarz nie może być w każdej wsi, ale jeden dla wielu; wójt i sołtys są osobiście odpowiedzialni za przestrzeganie tych przepisów; zawsze należy opłacić pokładne. Konsystorz nalegał, tłumaczył, iż chodzi o ważne przypadki. Chałupnicy i wyrobnicy nie mają koni, liczne wioski mają daleko do kościoła, drogę przegradzają rzeczki, bywa błoto, ludzie są przywiązani do grobów przodków. Czy można tam grzebać po spisaniu aktu zejścia i opłaceniu pokładnego? Komisja województwa augustowskiego uznała te argumenty jako „pochodzące z ducha czystej bezstronności”. Nie mogła jednak wyrazić zgody, ponieważ sprzeciwiałoby się to przepisom obowiązującym w całym kraju. Chce pomóc ludziom ubogim. Gdyby w ciągu 24 godzin nie zawieźli ciała na cmentarz parafialny, proboszcz zwróci się do wójta, sołtysa lub rządcy ekonomicznego, aby dostarczyli furmankę. O ile droga byłaby nieprzejezdna, można pochować na mogilniku, ale wystrzegać się nadużyć. Włościanie mogą szanować cmentarz wiejskie i groby swoich przodków, ale sami nie mogą tam się grzebać, „pierwsze jest rządowi posłuszeństwo, niż nabożeństwo”³⁷.

Mieszkańcy wykorzystali pobyt biskupa Ignacego Stanisława Czyżewskiego w czasie wizyty kanonicznej. W 1821 r. informował on komisję rządową, iż bractwa i pojedyncze osoby z okolic Kalwarii, Mariampola i Sejn prosili biskupa o zachowanie mogilników. Komisja rządowa wyraziła na to zgodę, przy zachowaniu następujących warunków: cmentarz winien znajdować się w znacznej odległości od kościoła; być poświęcony, oparkaniony i przyzwoicie utrzymany; rodzina spisie akt zgonu i opłaci pokładne;

³⁶ ArŁm, sygn. II 329 A k. 2 Ń.

³⁷ ArŁm, sygn. II 329 A k. 61-64.

proboszcz prześle wykaz mogilników, otrzyma potwierdzenie od konsystorza i jedynie na tych cmentarzach można grzebać zmarłych³⁸.

Komisja rządowa potwierdziła więc istnienie mogilników, a wypełnienie postawionych warunków trudno było sprawdzić. W 1839 r. ks. Sakowicz z parafii Pokojnie pisał do biskupa Pawła Straszyńskiego, iż po całej Litwie, a szczególnie w pobliżu jego parafii prawie każda wieś ma swoje mogiły. Grzebią zmarłych bez powiadomienia o tym proboszcza, a gdy postawi się większe wymagania, to przychodzą ze świadkami dla spisania aktu zejścia. Proboszcz jako urzędnik stanu cywilnego powinien sam stwierdzić zgon i zezwolić na pochowanie dopiero po 48 godzinach od zaistniałej śmierci. W istniejących warunkach nie można spełnić takich wymagań rządu. Niechby biskup zakazał grzebania na mogilnikach³⁹.

Energiczny bp P. Straszyński w 1845 r. wystosował pismo do księży w dekanatach: augustowskim, kalwaryjskim, łódzieskim, mariampolskim, olwitskim, sapieżyjskim i sejneńskim. Biskup stwierdzał, iż „liczne zdarzenia zbrodnicze” zmuszają go do położenia kresu tym nadużyciom. Każdy z proboszczów podaje spis „nielegalnych czyli prywatnych mogilników”, w jakiej są wiosce, czy ogrodzone, jak odległe od kościoła. Księża wypowiadają się, czy chcą zachować lub znieść „pokątne” cmentarze⁴⁰. Zachowało się kilka odpowiedzi z parafii. W Bartnikach było 17 mogilników, dawniej obwiedzione rowem, teraz zarosłe i mało widoczne. Nie ma przeszkód do grzebania na cmentarzu parafialnym, jedynie to niedostatek i uciemnienie od dziedziców i dzierżawców. Można by zostawić tylko trzy mogilniki. W parafii Lubowo było 5 mogił (podobnie jak w 1811 r.), nie ogrodzone. Tylko z jednej wioski mają daleko do kościoła i tam należałoby zostawić mogilnik. W parafii Iglówka – 7 (w 1811 r. – 6) i tam przeważnie grzebią zmarłych⁴¹.

Bp. P. Straszyński pochodził nie z tych stron, gdy księża od urodzenia zrosli się z miejscowymi zwyczajami. W 1847 r. biskup pisał, iż „i po duchownych i świeckich Litwinach widzę słabość narodu czy prowincjalizm, aby koniecznie mieć kaplicę i mogiły przy niej”. Jeżeli Bóg pozwoli mu jeszcze żyć, to on „koniecznie musi tym nadzwyczajnościom koniec położyć”⁴². Biskup był chory i w trzy miesiące potem zmarł. Zarząd diecezji przejął administrator ks. Mikołaj Błocki.

W lutym 1849 r. ks. Błocki informował gubernatora suwalskiego, że w powiatach mariampolskim, kalwaryjskim, sejneńskim i części augustowskiego mieszkańcy niemal każdej wsi grzebią zmarłych na prywatnych miejscach, bez spisania aktu zejścia, proboszcz nie może przekonać się

³⁸ ArŁm, sygn. II 329 A k. 65-67.

³⁹ ArŁm, sygn. II 330 k. 10.

⁴⁰ ArŁn, sygn. II 68 b.k. Sejny 26 IX 1845.

⁴¹ ArŁm, sygn. II 330 k. 59, sygn. II 325 k. 103, 105, sygn. II 330 k. 10, 20.

⁴² ArŁm, sygn. II 330 k. 27. Sejny 22 III 1847.

o zaistniałej śmierci. Zdarza się, że spisują akta po wielu latach, gdy zachodzi potrzeba zwolnienia od służby wojskowej lub toczy się proces sądowy. Inni nie spisują wcale, by uniknąć opłat kancelaryjnych. Przy istnieniu mogiłników niemożliwa jest ewidencja ludności. Niech naczelnicy powiatowi spowodują zamknięcie prywatnych mogiłników. To pismo ks. Błockiego zacytował gubernator w swoim rozporządzeniu. Powołał się też na postanowienie Rady Administracyjnej z 1846 r. o cmentarzach. Jedynym miejscem grzebania zmarłych będzie odąd cmentarz parafialny. Tam również spoczną dzieci zmarłe bez chrztu, a nie pod figurami lub na rozstajnych drogach, jak to niekiedy bywało. Wójt gminy i sołtysi powiadomią mieszkańców a naczelnicy powiatowi i dozory kościelne dopilnują przestrzegania prawa. Winni zostaną ukarani. Rozporządzenie ogłoszono w Dzienniku Urzędowym Guberni Augustowskiej. Gubernator przesłał ks. Błockiemu kilka numerów Dziennika i prosił, aby ten od siebie zwrócił się do proboszczów. Niech oni kontrolują wójtów i sołtysów, i powiadamią o każdym pochówku na cmentarzach prywatnych. Ks. Błocki uczynił to, ponadto zakazał obrzędów pogrzebowych na prywatnych mogiłach⁴³.

Cmentarze parafialne nie były przystosowane do przyjęcia dużej liczby zmarłych. Zaistniała pilna potrzeba ich powiększenia, a to działa się powoli. W 1853 r. konsystorz informował gubernatora, iż na wielu cmentarzach brakuje miejsca i grzebanie ciał zmarłych musi odbywać się na mogiłach wiejskich. W dobrach Giże w okręgu mariampolskim nie było ogólnego cmentarza, włościanie grzebali na mogiłach, znajdujących się w każdej wsi. W 1857 r. konsystorz zwrócił się do gubernatora o przypomnienie wójtom i sołtysom, by nie pozwalali grzebać na mogiłnikach. Jeśli ktoś jest biedny, niech koszta pogrzebu pokryje gmina. Gubernator wydał naczelnikom powiatowym takowe polecenia i z kolei on zwrócił się do konsystorza, aby przypomniiał proboszczom o kontroli nad wójtami i sołtysami, niechby powiadamiali wprost rząd gubernialny. Bezpośrednio po otrzymaniu tego pisma konsystorz polecił ogłosić z ambon przez trzy niedziele, iż za grzebanie na mogiłnikach grozi sąd i kara. Księża niech powiadomią naczelnika powiatu o zaistniałych przypadkach i tym zdadzą z siebie odpowiedzialność, że spisali akt bez obejrzenia ciała. W dwa miesiące potem naczelnik powiatu kalwaryjskiego prosił konsystorza, by nakazał proboszczom powiadamić go o każdym takim pogrzebie. Naczelnik powiatu wiele razy zwracał się do podległych sobie urzędników odnośnie mogiłek wiejskich, ale są nadużycia⁴⁴.

W 1859 r. konsystorz ponowił wezwanie o trzykrotnym czytaniu z ambon oraz zalecił księżom, by powiadamiali naczelnika powiatu i rząd gubernialny. Konsystorz uczynił to na żądanie gubernatora, który zaznaczył, iż księża

⁴³ ArŁm, sygn. II 300 k. 75, 130.

⁴⁴ ArŁm, sygn. II 300 k. 130, 156, 165, 166, 167.

dotąd nie nadsyłali powiadomień, chociaż w niektórych okolicach mogą jeszcze istnieć nadużycia. Niektórzy księża usłuchali wezwań. Proboszcz parafii Szaki kilkakrotnie przeczytał z ambony wezwanie od konsystorza, ale wierni nadal grzebali zmarłych na prywatnych mogiłkach. Powiadomił gubernatora, rząd gubernialny, naczelnika powiatu i dziekana, aby uniknąć osobistej odpowiedzialności. Inni księża byli temu przeciwni. Proboszcz z Teolina zauważył, iż księżom nie przystoi „gałąź policyjna” a wykonanie jest uciążliwe, zwłaszcza że wójt gminy nie reaguje na takie pogrzeby. Proboszcz z Bargłowa poprzednio zawiadamiał odpowiednie urzędy, czym naraził się wiernym. Obecnie zwrócił się do wójtów na terenie swojej parafii, by nadesłali mu swoje uwagi. Dwaj stwierdzili brak przekroczeń, jeden podał dziewięć nazwisk, jeden wójt nie odpowiedział na pismo proboszcza⁴⁵.

W 1859 r. konsystorz przesłał do parafii ankietę pytając m.in. o mogilniki. Oto odpowiedzi z dekanatów. Dekanat augustowski: Parafia Augustów – pochowano 11 dorosłych i 2 dzieci. Bargłów – 9 osób. Adamowicze – 3, nie spisano aktów. Lipsk – są w Gorczycy i Płasce. Racзки – w Józefowie, Franciszkowie i Niksowiźnie. Suwałki – Biała Woda, Dubowo, Korkliny, Płociczno, Prudziszkі, Sobolewo, Zielone Kamedulskie i Żywa Woda, proboszcz nie słyszał, by tam obecnie chowano. Teolin – pochowano 8 osób. Wigry – we wsi Danowskie i pod krzyżami Bryzgiel, Czerwony Krzyż i Sarnetki. W parafiach Hoża, Janówka, Krasnybór, Studzienieczna i Szczebra wszyscy grzebali się na cmentarzu parafialnym. Dekanat kalwaryjski: Dauksze – chowają na 9 mogiłkach, bo cmentarz parafialny jest za ciasny. Kalwaria – mogilniki są prawie w każdej wsi, ale opuszczone, przywożą ciała do kościoła. Krakopol – były, ale skasowane. Krasne – jest 9 mogilek, ale od założenia w 1847 r. cmentarza są nieczynne. Ludwinów – 3 mogilniki będące w użyciu, bo cmentarz za ciasny. Simno – 14 mogilniki, ale od czasu zakazu nikogo tam nie pochowano. Urdomin – 12 mogilniki, tylko niekiedy grzebią, proboszcz powiadał o tym naczelnika, Parafie Olita, Rumbowicze i Udrya dały odpowiedzi niejasne.

Dekanat łódzieski: W odpowiedziach pominięto mogilniki, koncentrując uwagę na cmentarzach parafialnych.

Dekanat mariampolski: Błogosławieństwo – 1 mogilnik, nie używany. Gryszkabuda – 17 mogilników, na niektórych nadal grzebią. Jansborg – 2 mogilniki używane. Iglówka – 4 mogilniki, nadal chowają zmarłych. Iłgowo – było 3, obecnie tylko parafialny. Kajmele – 6, nie używane. Łuksze – było 5, pozostał 1. Mariampol – 15. Słowiki – 4, potrzebne. W parafiach Giełgudyszki, Syntowty i Władysławów były tylko cmentarze parafialne.

Dekanat olwitski: Na dwanaście parafii tylko proboszcz z parafii Gize wymienił 5 mogilników, z tych na jednym grzebano. Proboszcz z Wierz-

⁴⁵ ArŁm. sygn. II 331 k. 58, 59, 61, 96.

bołowa podał, iż po zniesieniu prywatnych cmentarzy trzeba powiększyć cmentarz parafialny.

Dekanat sapieżyski: Balwierzyski – zanikł zwyczaj chowania na mogiłkach. Godlewo – jest w Pożerach, w 1845 r. biskup dał zgodę. Pilwiszki – we wsi Bagatele jest kaplica, dojeżdża ksiądz, niechby rząd zezwolił tam na cmentarz. Płótyszki – w Jesiotrakach, od czasu ogłoszenia przepisów nie chowają. Poniemoń Frentzela – 4 mogilniki, przy nich kaplice, w 1837 r. biskup dał zgodę. Poniemoń Fergissa – w Pojeziorach kaplica, przebywa tam kapłan. Preny – Szyłowata, czasami ksiądz dojeżdża na pogrzeb, inne mogilniki nieczynne. Sapieżyski – Lokajcie, zgoda biskupa w 1845 r. Wysoka Ruda – są po wsiach ale nie używane od czasu zakazu. W parafiach Gudele, Pokojnie, Skrawdzie i Wejwery były tylko cmentarze parafialne⁴⁶.

Mogłoby się wydawać, iż rząd opanował sytuację. Przeczy temu stwierdzenie z 1870 r. administratora diecezji, ks. Pawła Andruszkiewicza, kierowane do gubernatora. Pisał, iż parafie są zbyt rozległe, gleba często błotnista, jest wiele rzek, strumieni i jezior. Wiosną i jesienią trudno przewieźć ciała na cmentarz grzebalny. Dlatego znajdują się przy wielu wsiach mogilniki. Ludność grzebie tam zmarłych, często bez wiedzy proboszczów⁴⁷. W 1878 r. w Poniemoń Fergissa założono cmentarz parafialny, dotąd nie było takowego przy kościele. Proboszcz zaznaczył, iż grzebią zmarłych „po różnych kątach” i są kłopoty ze spisywaniem aktów zejścia⁴⁸.

Wydaje się, że istotną rolę odgrywała tu rozległość parafii. Wraz z szybkim wzrostem liczby ludności powinny były powstawać nowe parafie, ale nie pozwalały na to przepisy rządowe i również kościelne. Aby ułatwić wiernym m.in. odbycie spowiedzi wielkanocnej budowano kaplice, przeważnie na bardziej znanych mogiłkach. Mieszkańcy z wielu takich miejsc chcieli uprawomocnić dotychczasowy zwyczaj grzebania zmarłych. Oto kilka przykładów. W 1849 r. mieszkańcy zwrócili się do konsystorza o zezwolenie na cmentarz we wsi Słoboda. Była tam mogiła i kaplica wyposażona w sprzęty liturgiczne. Administrator diecezji, ks. M. Błocki był skłonny dać zezwolenie, jeśli wyrazi zgodę także gubernator. W 1858 r. mieszkańcy wsi Serafyny zapewniali administratora diecezji, ks. Jakuba Choińskiego, iż dwaj gospodarze dopilnują, aby zawsze spisano akt zejścia. Ks. Choiński odpowiedział, iż przepisy rządowe dotyczą całego kraju, gmina pomoże biednym, ksiądz odprawi modły nad zmarłym. Administrator diecezji uchylił się od poparcia wniosku mieszkańców. W 1862 r. mieszkańcy wsi Pieście wystosowali prośbę do gubernatora, proboszcz poparł ich wniosek. Gubernator odniósł się do administratora diecezji. Ten był innego zdania, bowiem

⁴⁶ ArŁm, sygn. II 331 k. 61 n.

⁴⁷ ArŁm, sygn. II 331 k. 109.

⁴⁸ ArŁm, sygn. II 300 k. 301.

w parafii Giełgudyszki nie ma rzek, ludzie nie powiadają o śmierci swoich bliskich, inne parafie żądałyby przywrócenia dawnych mogiłników. W 1872 r. mieszkańcy jedenastu wsi parafii Iłgowo prosili o zatwierdzenie mogiłnika we wsi Szylwiany. Wioski te znajdowały się za rzeczką Niką. Mieszkańcy zapewniali, iż poprawią starą kaplicę a mogiłę ogrodzą. W tym przypadku gubernator i konsystorz wyrazili zgodę, zastrzegając zachowanie przepisów z 1846 r. W 1885 r. obie władze uznały też cmentarz w Zielonce w parafii Olwita, o co zabiegali mieszkańcy dziesięciu wsi. W 1888 r. podobnie cmentarze w Smolnikach i Sosnowie. Jeszcze w 1908 r. mieszkańcy wsi Warwiszki z parafii Kopciowo prosili o zatwierdzenie cmentarza. Konsystorz zapytał proboszcza, ten był przeciwny, wskazywał na niemożliwość dopełnienia obowiązków ciężących na urzędniku stanu cywilnego⁴⁹.

W 1849 r. administrator diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej stwierdził, iż w innych guberniach Królestwa Polskiego nie znano cmentarzy wiejskich. Zwyczaj grzebania zmarłych na mogiłnikach istniał jedynie w guberni augustowskiej, i to nie całej. W powiecie łomżyńskim były też rozległe parafie, ale wszyscy grzebali się na cmentarzu parafialnym⁵⁰.

Można wspomnieć o k a r a w a n a c h służących do przewożenia zmarłych na cmentarz grzebalny. Ich wprowadzenie zapowiedziała ustawa o cmentarzach z 1846 r. w paragrafach 92 i 95. W trzy lata potem gubernator suwalski zapytywał naczelników powiatowych, czy w parafiach są karawany i kto je sprawił. Równocześnie tłumaczył potrzebę takich pojazdów. Ciało zmarłego rozkłada się, jest niemiły zapach, niosący mogą się zarazić. Mieszkańcy wsi mogą narazie korzystać ze zwykłych wozów, przynajmniej po miastach niechby zaprowadzono karawany, a stopniowo i w parafiach wiejskich. Burmistrz lub wójt w porozumieniu z proboszczem niech zachęca ludzi do dobrowolnych ofiar na ten cel. Gubernator zwrócił się też do administratora diecezji, ks. M. Błockiego, ten przekazał pismo do parafii⁵¹.

W 1859 r. rząd gubernialny augustowski polecił naczelnikom powiatowym, by zadbali o sprawienie karawanów w miastach powiatowych oraz zachęcili i mieszkańców parafii wiejskich. Naczelnicy zwrócili się o opinie do poszczególnych parafii. Zachowało się czterdzieści odpowiedzi z regionu łomżyńskiego. Karawan istniał tylko w Łomży. Dozory kościelne z innych parafii zdecydowanie odmówiły zbierania składek tłumacząc się, że ludzie są biedni, chętnie pomagają sobie w potrzebie, mają swoje zwyczaje pogrzebowe. W niektórych odpowiedziach daje się zauważyć złośliwość: Dąbrowa Wielka – pilniejsze są podatki skarbowe, które trzeba rządowi regularnie opłacać, pilniejsze są potrzeby domowe, sól, odzież, narzędzia

⁴⁹ ArŁm, sygn. II 300 k. 81, 112, 171, 187, 217, 349, 460, 477, 505, 604.

⁵⁰ ArŁm, sygn. II 300 k. 74.

⁵¹ ArŁm, sygn. II 330 k. 73, 88, sygn. II 59 A b.k. Sejny 26 II 1849.

gospodarcze; Szczepankowo – prawie wszyscy mają po jednej szkapinie, jeden koń nie pociągnie karawanu; Jedwabne – karawan prędeż by spróchniał stojąc w jednym miejscu i będąc dla niego zawaliskiem, niżby został przez kogo użyty; Poświętne – uboga szlachta nie potrzebuje ostentacji przy pogrzebach. Naczelnik powiatu łomżyńskiego powiadomił przełożonych o niechęci mieszkańców do ofiar na karawany⁵². W latach następnych nie wracano do tej sprawy. Po powstaniu styczniowym podobna dyskusja nie mogłaby w ogóle zaistnieć.

⁵² APŁ.N, sygn. 10 k. 1420 n.